

Barry Łotter gdy skończył zmywać naczynia, przy użyciu wyłącznie swojej jedynej koszuli oraz słonych łez (najlepsze do usuwania zaschniętego sosu bolognese), został odesłany do swojego pokoju. Pokojem była mała klitka pod schodami, którą współdzielił z imponującą kolekcją maszyn czyszczących firmy Karcer, należącą do wujka. Wtem rozległo się pukanie do drzwi. Ledwo usłyszał kroki wujaszka, który lekkim baletowym szusem w mig znalazł się przy drzwiach.

– ... wieczór. – Barry wyłapywał strzępki rozmowy, zza zamkniętych drzwi do swej ostoji. Drzwiami była mata z suszonej trzciny. Zasłonka znajdowała się w gratisie do taniego zestawu kluczy imbusowych, więc wujek pozwolił Barryemu zapłacić, chociaż wołałby, by chłopiec ukradł (tak, jak malec miał w zwyczaju).

– Tak, jest tutaj taki młodzieniec. List... Z jakiej szkoły? Hołgwałt?... Zabawna nazwa. Dziękuję. Do wiedzenia panu o ogromnej posturze i zaniedbanej brodzie. – Wierłom Bursli zamknął za nieznajomym drzwi, oczywiście z gracją jak przystało na zawodowego balecistę.

– Barry! – zawołał wujek. – Jakiś podejrzany wielkolud, skory do zabawy, przyniósł list. Dla ciebie, ty mała sieroto. Wyłaż, albo podniosę ci czynsz.

Mały Łotter wbiegł radośnie do salonu. Biegł powoli, ponieważ szybsze ruchy ograniczał mu gips na nodze. Girę złamał cztery miesiące wcześniej, ale wujkowi było szkoda na paliwo, by chłopcu ściągnięto gips w szpitalu. Więc zostawiono usztywnienie na nodze chłopca, a trzeba wspomnieć, że lekarz naprawdę przyłożył się do swojej pracy. Gdy Barry znalazł się przy wujku, ten zdążył otworzyć już list. Zaśmiewał się przy tym we wniebogłosy.

– Masz ogromnego pecha, ha, ha! – Wręczył pismo malcowi. Chłopak poprawił denka od butelek, które służyły mu za okulary i zaskórniak jednocześnie, przy ewentualnej wizycie na skupie butelek. Poprawił bryle na nosie. Zaczął czytać krótki list.

*" Szanowny Panie Barry Łotter. Informujemy, że jako osobnik posiadający magiczne talenty, został Pan przyjęty do Szkoły Magi i Czarnodziejstwa w Hołgwałcie. Informujemy jednak ze smutkiem, że z przyczyn panującej epidemii, wszelkie zajęcia zostały odwołane, w bieżącym roku szkolnym jak i przyszłym. Z powodu wysokiej śmiertelności, wywołanej magicznym wirusem, oraz ekstremalnie szybkiej transmisji mikroba, czas rozpoczęcia nauki pozostaje nieznany. Życzymy dalszych sukcesów jako ewentualny mukol. Z poważaniem dyrektor Sławek Doublescore."*

Krople krwi z pociętego nosa, przez ostre krawędzie denek, zaczęły kapać na kredowy papier. Barry Łotter znowu poszedł spać smutny i rozczarowany.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).